Nr. 144. Kraków, Czwartek 28 Czerwca 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzemdla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cnt. za tydzień.

***Kraków,** 27 czerwca.*

Żaden dotychczas z prezydentów republiki francuskiej nie wytrwał na swem wysokiem stanowisku aż do upływu przepisanego konstytucyą okresu rządów prezydyalnych. Thiers obalony został przez monarchistów, Mac-Mahon musiał się usunąć po zwycięstwie Gambetty nad ministerstwem rojalistycznego zamachu, Grévy ustąpił pod presyą oburzonej opinii publicznej skutkiem brudnych szacherek swego zięcia, Carnot wreszcie zginął z ręki mordercy, jak się zdaje, z ręki mściciela anarchistów.

Krwawy ten czyn jednego z przedstawicieli szalonej sekty socyalno-politycznej, dla której nędza społeczna służy za pretekst zbrodni, wywołał powszechne oburzenie w całej Europie. Jednomyślnie potępiono morderstwo, którego nie usprawiedliwiają żadne względy polityczne, bo Carnot nie był przecież tyranem, ani despotą lecz konstytucyjnym prezydentem z woli ludu, a obowiązki swe pełnił sumiennie, uczciwie i lojalnie. Francya straciła w nim jednego z najczystszych mężów stanu trzeciej republiki, jednego z najlepszych przedstawicieli konstytucyonalizmu republikańskiego.

Carnot nie był wybitną i zdecydowaną osobistością polityczną; nie miał dość siły, energii i ducha inicyatywy, aby wpływać potężnie na losy swego kraju bądź w duchu reformatorskim, bądź też konserwatywnym. Stał on poza stronnictwami i reprezentował wolę większości. Sam wybór swój na prezydenta republiki zawdzięczał właśnie swemu umiarkowanemu i stosunkowo dosyć bezbarwnemu stanowisku politycznemu. Kiedy w roku 1887 po upadku Grévy'ego kongres podzielił się na dwa wrogie sobie obozy, popierające Freycineta i Juliusza Ferry'ego, rywalizacya obu kandydatów była tak silną, nienawiść, jaką budzili w swych przeciwnikach, tak wyraźną, że niepodobna było zgodzić się na jednego z nich. Wówczas to postawiono kandydaturę Carnota, a jeden z członków kongresu zawołał, wskazując na niego palcem: „oto człowiek uczciwy“. Carnot istotnie posiadał tę cnotę w takim stopniu i w połączeniu z takiemi zaletami umysłu, że w zepsutem obyczajowo społeczeństwie francuskiem, zwłaszcza w chwili oburzenia opinii publicznej na nieuczciwą działalność Wilsona, czystość charakteru była siłą polityczną Carnota. Wybrano go na prezydenta 616 głosami na 827 oddanych głosów ważnych.

Posądzano Carnota, że kierował się niekiedy osobistą skłonnością lub uprzedzeniami politycznemi przy wyborze ministrów, ale zarzut ten jest co najmniej przesadzony. Na ogół biorąc, Carnot był prezydentem lojalnym i w zakresie kompetencyi, jaką mu przyznaje konstytucya, szedł zwykle za wskazówkami opinii publicznej, a najbardziej osobista jego niechęć, niechęć do Constansa, miała dodatnie tylko skutki polityczne i zgadzała się z wolą ogółu i interesem republiki. Zarzucano Carnotowi z tego powodu niewdzięczność, że usunął człowieka, który zwalczeniem bulanżyzmu przyczynił się do utrwalenia jego rządów prezydyalnych. Ale nie należy zapominać, że Constans był człowiekiem niebezpiecznym dla wolności republikańskiej, jako człowiek, który nie miał skrupułów, a wybił się nie tyle polityczną pracą męża stanu, ile czysto policyjną swą działalnością.

Oprócz zwalczenia bulanżyzmu najważniejszemi momentami politycznemi w okresie prezydyalnych rządów Carnota było w dziedzinie polityki wewnętrznej przesilenie panamskie i zwrot ku bardziej jednolitej polityce umiarkowano-republikańskiej, w dziedzinie polityki zagranicznej zbliżenie się Francyi do Rosyi i porozumienie się republiki z Watykanem.

Pośród błota panamskiego, które obryzgało tyle wybitnych osobistości trzeciej republiki, Carnot, wbrew usiłowaniom opozycyi pozostał czystym i zachował swą popularność; tu znowu czystość charakteru okazała się jego siłą polityczną, gdyż jedynie nieskazitelnej swej opinii zawdzięcza, że na stanowisku swem przetrwał burzę panamską. Po przesileniu panamskiem nastąpił zwrot w opinii społeczeństwa francuskiego i dążność do polityki bardziej zdecydowanej, do jasno wytkniętego programu i silnego jednolitego rządu. Ostatnie wybory parlamentarne zaznaczyły przejście od polityki koncentracyjnej do jednolitej polityki umiarkowanej, której przedstawicielem u steru rządu był Kazimierz Perier. Ale upadek Kazimierza Periera okazał, że stosunki polityczne i parlamentarne nie dojrzały jeszcze dla stanowczego zaniechania systemu koncentracyi politycznej.

W dziedzinie polityki zagranicznej, jak powiedzieliśmy, najdonioślejszym wypadkiem za rządów Carnota było milczące przymierze francusko-rosyjskie. Uroczystości w Kronsztadzie i Tulonie zaznaczyły tę nową erę, która chwilowo wyrwała Francyę z odosobnienia politycznego, w jakie popadła po klęsce 1870/71 roku, ale nie przyniosła chluby republice ani jej prezydentowi. Poniżające płaszczenie się przed despotą północy, zgubnie oddziaływujące na etyczny i duchowy rozwój wolnego narodu, niegodnem jest Francyi, która przez długi czas zajmowała kierownicze stanowisko w humanitarnym i wolnościowym rozwoju ludzkości. Nadmienić jednak należy, że szczupły zakres władzy, przysługującej prezydentowi we Francyi i konieczność rachowania się z ogólnym prądem całego społeczeństwa, uszczupla znacznie odpowiedzialność spadającą za to na reprezentanta republiki francuskiej, podobnie jak zmniejsza też i zasługę jego za zdobycze polityczne, osiągnięte w czasie jego siedmiolecia.

Zmiana naczelnika kraju, posiadającego władzę tak ograniczoną i prawie tylko reprezentacyjne znaczenie, nie może mieć takiego wpływu na losy kraju, jak zmiana panującego w państwach monarchicznych. Ale w każdym razie nagła i niespodziewana śmierć Carnota jest doniosłym wypadkiem politycznym, i dlatego też niektóre dzienniki wyraziły obawę, aby wypadek ten nie dał pola do ambitnych intryg, które mogłyby wywołać nowe przesilenie w politycznych stosunkach trzeciej republiki, rozwijającej się tak nierównomiernie i z takiemi przeszkodami.

Jeśli na stanowisku prezydenta znajdzie się człowiek o wyraźniejszym programie politycznym i silniejszej woli, niż Carnot, może to mieć doniosły wpływ na dalsze losy trzeciej republiki, a nawet na jej międzynarodową postawę. Nie jest więc rzeczą obojętną, kto obejmie spuściznę po Carnocie. Dzisiaj właśnie zbierze się kongres, składający się z obu Izb parlamentu francuskiego, zjednoczonych w jednolite Zgromadzenie narodowe, celem wyboru nowego prezydenta. Nie możemy przesądzać o wyniku wyborów, gdyż możliwe są niespodzianki, ale największe szans na prezydenta ma obecnie Kazimierz Perier. Wprawdzie stronnictwo radykalne postawi własnego kandydata Brissona, na którego i socyaliści postanowili oddać swe głosy, co oczywiście utrudni wybór Perier'a, ale kto wie, czy właśnie pod wpływem świeżej zbrodni anarchistycznej znaczna część t. zw. lewicy radykalnej nie połączy się z oportunistami i nie odda swych głosów na Kazimierza Perier, który niedawno, jako prezydent ministrów, okazał wiele energii w zwalczaniu anarchizmu. Wota członków senatu będą miały także niemałe znaczenie przy wyborze prezydenta, a senatorowie zapewne postawią także kandydaturę jednego ze swych kolegów, o którą najwięcej prawa do ubiegania się ma prezydent senatu Challemel-Lacour, ale słychać, że podobno zrzekł się on już kandydatury. Oprócz tego dzienniki wymieniają kandydatury mniejszych grup politycznych: Cavaignaca, Méline'a, Waldeck, Rousseau, Constansa i Dupuy'ego. W każdym razie można przewidywać, że przy pierwszem głosowaniu nie przyjdzie do ostatecznego wyboru, i dopiero dalszy kompromis stronnictw umożebni wybór prezydenta. Telegram przyniesie nam dziś wiadomość, na kogo padnie wybór kongresu, zwołanego jak zwykle do Wersalu i odbywającego obrady pod przewodnictwem prezydenta senatu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów,** 26 czerwca.*

(Z placu wystawy. Boisko sokole. P. Nyari na wystawie. Pismo od Kółek rolniczych z Poznańskiego. Wystawa róż. Jeszcze z wystawy bydła.)

Bodaj to być meteorologiem i przepowiadać o pogodzie! Z początkiem bieżącego roku zapowiadali rozmaici tego gatunku prorocy niesłychane posuchy i gorąca na lato. Być może, iż susza i gorąco jest tam gdzieś na Saharze, ale my marzniemy jak w późnej jesieni, a pławimy się formalnie w wodzie. Błoto, błoto i jeszcze raz błoto do około, że doprawdy wydaje się, jak gdyby jakaś złośliwa ręka starała się wszystką ziemię z wszystką wodą na naszym globie wymięszać i zamienić na błoto. Można sobie wyobrazić, jakich wysiłków wobec tego potrzeba ze strony dyrekcyi wystawy, aby jaki taki porządek utrzymać, żeby drogi rozmokłe doprowadzić do „stanu stałego“ — a powiedzieć musimy, że to wszystko zrobiono. Jeszcze większe trudy są z boiskiem sokolem, ale dzięki temu, że nie żałowano pieniędzy, boisko stoi jak mur, a trybuny przedstawiają się pod każdym względem doskonale.

Dziś właśnie komisya, w skład której weszli ze strony magistratu pp. radca Cetwiński, naczelnik straży ogniowej Praun, fizyk miejski Pawlikowski, inżynier Krzyżanowski, ze strony Sokołów inżynier p. Bieńkowski, z policyi dyrektor radca Krzaczkowski, ze strony zaś komitetu wystawy pp hr. Łubieński i nadinżynier Szkowron. Badali oni pod względem technicznym, policyjnym, wygody, bezpieczeństwa, sanitarnym, jednem słowem pod każdym względem boisko, trybuny, rozpinalnie i t. d. i orzekli, że odpowiadają one wszelkim wymaganiom w zupełności, a nawet jeden z członków komisyi wyraził się, że „dyrekcya zrobiła więcej, niż powinna była zrobić“.

Wystawa nasza budzi niemniejsze zajęcie za granicą, jak w kraju. Co chwila dowiadujemy się, że organizują się wycieczki na nią, że wybitne obce instytucye i pisma wysyłają na nią swych reprezentantów. Obecnie bawi tu p. dr. Al. Nyari, kustosz narodowej galeryi w węgierskiej Akademii umiejętności w Budapszcie i docent historyi sztuki na tamtejszym uniwersytecie. Dr. Nyari nadto bawi tu także w charakterze sprawozdawcy *Pester Lloydu*, w którym zapowiedział o naszej wystawie szereg feletonów.

Z Poznańskiego nadeszło do ks. Adama Sapiehy pismo bardzo dobitnie zaznaczające gorące zajęcie się naszą wystawą. List ten opatrzony kilku podpisami z p. M. Jackowskim, patronem Kółek rolniczych, brzmi:

„Mości książę! Członkowie Kółek rolniczych włościańskich z południowej części powiatu średzkiego w W. Ks. Poznańskiem, zgromadzeni w dniu dzisiejszym w Środzie na walnem zebraniu dorocznem, łącząc się duchem i sercem z braćmi naszymi w Galicyi, przesyłają na ręce Waszej Książęcej Mości dla komitetu wystawy krajowej we Lwowie wyraz najszczerszego uznania zasługi, położonej około wykazania owoców pracy i przemysłu narodowego. Powodzenie zupełne niechaj otacza to dzieło wasze, świadczące o energii i sile duchowej komitetu wystawowego, a tem samem przyczyni się do wykazania, iż praca polska zajmuje nie ostatnie miejsce i stanowisko w świecie cywilizowanym. Cześć Wam przezacni mężowie!“

Mamy na placu obecnie znów dwie wystawy czasowe: wystawę róż i wystawę serów. Obu należy się po parę słów wzmianki. Tymczasem zaznaczam, że wystawa róż nie może być tak świetną, jak to we Lwowie bywało za lat innych, gdyż słota kwiatom bardzo zaszkodziła. Mimo to są bardzo piękne róże, wystawione przez Klimowicza Jana, ogrodnika we Lwowie; ks. Adama Sapiehę, Starka i Pierożyńskiego ze Lwowa, wreszcie przez p. Paygertową ze Steptowa.

Co do wystawy serów to urządziło ją austryackie Towarzystwo mleczarskie i nie ma ona nic wspólnego z wystawą mleczarską, która się wkrótce rozpocznie. Na obecnej wystawie jest kilkadziesiąt gatunków sera, a niektóre nawet kosztować można.

Do sprawozdania o wystawie bydła dodać jeszcze muszę słów parę. Prócz stajni wystawowych zajęto na nią także stajnie br. Seweryna Brunickiego. W pierwszej z nich mogą znawcy dokonywać bardzo ciekawego porównania. Po jednej bowiem stronie znajdują się Oldenburgi czystej krwi i wprost z Oldenburga przybyłe, mianowicie z Jever z obory Christiana Fochena. Po lewej zaś stronie znajduje się 6 krów i cztery cielęta rasy oldenburskiej, ale hodowli br. Seweryna Brunickiego w Zaleszczykach. Tu się można przekonać, że nasze Oldenburgi wcale nie są gorsze od oryginalnych.

W długiej stajni na prawo pomieszczono oprócz bydła włościańskiego holenderskiego krzyżowanego, także okazy z obór dworskich, hodujących krajową rasę czerwoną. Najwięcej tu miejsca zajmuje i najlepiej się prezentuje obora p. Czecz Lindenwalda z Kozów i z Bierzanowa. Rasa ta, wytworzona z krów i buhai zakupionych od włościan, przez systematyczną hodowlę przedstawia nadzwyczaj ciekawy eksperyment. Nadto tu znajdują się obory: z Wielkich Dróg p. J. Brandysa (sztuk 11) i z Jodłownika pp. Romerów (sztuk 10).

Śmierć Carnota.

Jak z wiadomości podanych wczoraj wiadomo, wrażenie z powodu zamordowania Carnota w całej prawie Europie było jednakowo bolesne i przygnębiające. Wszędzie objawiło się oburzenie z powodu nad miarę niegodziwego występku, bezwarunkowe potępienie haniebnego czynu, sprawcy jego i tych, którzy wyznają zasady, jakie ten sprawca wyznawał. Tylko z Rosyi niema do chwili, kiedy to piszemy, obszerniejszych doniesień o wrażeniu, jakie tam wiadomość o zamordowaniu Carnota sprawiła. Nie można wątpić, że tam oburzenie będzie może silniejsze, jeżeli to być może, bo przyjaźń i przymierze między Rosyą a Francyą, chociaż nieco sztuczne i zbyt hałaśliwie rozgłaszane, nakazuje to wyraźnie, a nadto ustawiczne spiski i zamachy na cara muszą skłaniać dziennikarstwo rosyjskie tem więcej do oburzenia i potępienia zamachu we Francyi.

Największą polityczną doniosłość jednak mają objawy wrażenia we Włoszech nietylko dlatego, że mordercą jest Włoch, ale więcej dlatego, że w ostatnich latach z różnych powodów wzajemne stosunki między Włochami a Francyą były naprężone. Politycy przezorni starali się wprawdzie łagodzić wzajemną niechęć; przypominali ustawicznie powinowactwo plemienne i dawne koleżeństwo bojowe, którego pamięć obchodzono uroczyście na pobojowiskach właśnie w tym samym dniu, w którym Carnot poległ od sztyletu włoskiego, tj. 24 czerwca, — mimo to jednak nie brakło to z jednej, to z drugiej strony takich, którzy potrafili podtrzymywać niechęć wzajemną obu narodów.

Jest to okoliczność nader ważna i właśnie dlatego objawy wrażenia we Włoszech mają większe symptomatyczne znaczenie, niż gdzieindziej.

Uzupełniając wczorajsze doniesienia z **W ł o c h** dodajemy wzmiankę o przebiegu posiedzenia w senacie. Posiedzenie odbyło się po południu o godzinie 4. W lożach przeznaczonych dla członków Izby poselskiej było około 60 posłów, między nimi Cavalotti i Imbriani. Ministrowie przybyli wszyscy. Prezydent ministerstwa **C r i s p i** zabrał pierwszy głos, aby napiętnować i potępić czyn niegodziwy. Mówiąc o narodowości zbrodniarza dodał: Morderca należy do owej niecnej sekty, która nie uznaje ani ojczyzny, ani rodziny. Tej dzikiej zgrai skrytobójców społeczeństwo powinnoby wypowiedzieć wojnę bez litości. (Głosy: „Nie powinnoby, lecz powinno“. Crispi potakiwał głową na znak zgody.)

Prezydent senatu **F a r i n i**, który po Crispim przemawiał, był tak wzruszony, że z mowy jego zaledwie kilka słów można było dokładnie usłyszeć i zrozumieć. Mówił o wzajemnej miłości obu narodów, stwierdzonej wspólną walką — a dalej rzekł: Boleść nasza i oburzenie nasze są tem większe, że sprawca tak strasznej niegodziwości urodził się na naszej ziemi. Oby wspólna boleść i oburzenie, które dzisiaj jednakowo przejmują Francyę i Włochy, połączyły **obydwa narody trwałym węzłem zgody!** (Głosy: Bardzo dobrze i powszechne oklaski.)

W końcu zaproponował na znak żałoby zawiesić posiedzenie, co jednomyślnie uchwalono.

WARSZAWA
w 1794 roku.

26 (Ciąg dalszy.)

Jan August Cichocki, generał komendant Warszawy.

Do wypędzenia Moskali z Warszawy najwięcej się przyłożyli generał **C i c h o c k i** i **K i l i ń s k i**, gdy o Kilińskim we wszystkich opisach powstania przeobfity mamy materyał, o Cichockim mało kto wspomina, cicho o nim *) chociaż bez jego współudziału najniezawodniej powstanie nie mogłoby uwieńczyć się pomyślnością. On, jako komendant Warszawy, zjednawszy sobie zaufanie Ożarowskiego, Igelstroma i Apraksina generała, z tym ostatnim korzystny uzyskał rozkład w Warszawie dla wojska polskiego. Pistor, generał moskiewski, mówi, że ten rozkład „był **p o d s t ę p e m** i **z d r a d ą**. Nibyto chciano działać wspólnie z nami, bronić arsenału i prochowni przeciw motłochowi, któryby powstał lub przeciw zewnętrznemu do miasta wdzierającemu się nieprzyjacielowi, a tu tymczasem jedyny był cel zapewnić sobie najważniejsze posterunki przeciwko nam a nas utulić pozornem bezpieczeństwem i zdradą podejść“ (str. 37).

Nie dosyć tego, Cichocki, pomimo umowy i wspólnego układu, inne i jeszcze korzystniejsze wydał dla wojska polskiego rozkazy w zajęciu pozycyi. Chciał nadto przy arsenale postawić pułk Działyńskich, ale temu się sprzeciwił Ożarowski. Chciał obronę arsenału wzmocnić czterema fortami (Hèches), lecz Igelstrom tego także nie pozwolił. Za to żadnemu wojskowemu moskiewskiemu nie dopuszczał ani zajrzeć do arsenału, czego niezawodnie pragnęli, gdyż oto się użala generał Pistor, a nie dopuszczał dlatego, że tam dokonywały się przygotowania broni i nabojów, których 50.000 wieczorem dnia 16 wyniesiono pokryjomu i z ręki do ręki rozdano związkowym we wszystkich częściach Warszawy.

Cichocki ostatnią noc z dnia 16 na 17 zostawał ciągle w arsenale i przesyłał rozkazy. Posławszy zaś do pułku Działyńskiego rozkaz wkroczenia do miasta, wystrzałem z armaty dał sygnał do powstania, — a następnie z okien na lud wołał: **d o b r o n i, d o b r o n i** (Pistor str. 62) Napady na arsenał generała moskiewskiego Tiszczowa nietylko dzielnie odparł, lecz otoczywszy cały jego oddział, zmusił do złożenia broni i poddania, razem z samym generałem Tiszczowem.

Generał Cichocki urodzony 1750 roku, gdzie? niewiadomo. W roku 1781 już był pułkownikiem. Podczas wojny 1792 roku zarządzał komisaryatem. Po przystąpieniu króla do Targowicy, razem z Kościuszką i księciem Józefem Poniatowskim podał się był do dymisyi, ale nieco później on, a także generał **W o d z i c k i**, generał **D z i a ł y ń s k i**, **M a d a l i ń s k i** i **D ą b r o w s k i** — zważywszy, że same łotry Targowickie objąwszy zarząd wojska — zniszczyliby to wojsko i uniemożebnili wszelkie nadzieje w przyszłości powstania — cofnęli swoją dymisyę i pozostali przy swoich pułkach A Cichocki został mianowany komendantem Warszawy. Korzon (Wewnętrzne dzieje Polski T. IV, cz. 2, str. 272) mówi o Cichockim: „**w i ę c b y ł W a l e n r o d e m**, tylko mniej tragicznym od **M i c k i e w i c z o w s k i e g o**, **b o t r y u m f u j ą c y m**“. Do związku zjednał go generał **D z i a ł y ń s k i**.

Po wypędzeniu Moskali, kiedy Mokronowski został komendantem Warszawy, Cichocki wysłany przeciw Wockiemu i Igelstromowi odparł ich ku Zegrzowi, podczas oblężenia Warszawy stał koło Łazienek, dowodząc dywizyą nad Narwią (miał około 2 000 ludzi. Korzon str. 460) — wstrzymywał Prusaków, był w bitwie pod Terespolem pod dowództwem Sierakowskiego.

Umarł jako generał-major w roku 1795, dnia 18 listopada — mając lat 45.

Gdzie umarł? niewiadomo, Wójcicki w opisie cmentarza Powązkowskiego o nim nie wspomina, więc nie w Warszawie. Nie był szlachcicem, dopiero w roku 1790 otrzymał nobilitacyę.

(Był inny Cichocki — syn naturalny Stanisława Augusta).

N. B. Dla lepszego poznania walk Polaków z Moskalami na ulicach Warszawy niech czytelnik odczyta przytoczony w pierwszych numerach rozkład tych ulic.

17 i 18 kwietnia.

Na kilka dni przed 17 kwietnia, mówi Pistor (str. 60), publiczność warszawska zdawała się być o wiele spokojniejszą i cichszą niż przedtem. Oczywiście buntownicy już byli wszystko przysposobili i tylko sposobności do wybuchu czekali. Istotnie wszystko już było należycie obmyślanem.

Ostatnie narady patryotów odbywały się w największej tajemnicy w arsenale. Tu zbierali się tylko w małej liczbie. Udział w nich brał generał **C i c h o w s k i**, komendant Warszawy, Krystyan **D e y b e l**, generał M. artyl. kor., zarządzający arsenałem, oficerowie Sokolnicki, podpułkownik, Roppe, Baczakiewicz, Strzałkowski, Kubicki, Linowski, kapitan, Kosmowski, kapitan, Mycielski, Zeidlic, Sypniewski (ci trzej z pułku Działyńskiego) *), Dembowski, a także ks. Mejer, wielki miłośnik Ojczyzny, pełen zapału i gorliwości największej. Niektórzy z nich mieli obowiązek przygotować wojskowych do powstania, inni zaś mieli tworzyć inne związki i usposabiać mieszczan i rzemieślników do powstania. Tak ks. Mejer zaprowadził Kilińskiego na zebranie związkowych w murach po Jezuickich. Byli tu jednak udający patryotów szpiegi moskiewskie, którzy zaraz o tem donieśli Igelstromowi. Wskutek czego Kiliński wezwany do Igelstroma ledwie się wykręcił zręcznem tłómaczeniem się i złośliwego, lecz niemądrego Igelstroma wyprowadził w pole. Ostatnia narada była u oficera **K u b i c k i e g o** i tam objawiono, że postanowiono rozpocząć powstanie w **W i e l k i C z w a r t e k — d o ś w i t u**. Sygnałem powstania miał być wystrzał armatni w arsenale, a potem dzwonienie w wielki dzwon Bernardyński w jednę stronę, jak się dzwoni na pożar lub na gwałt, a następnie dzwonienie we wszystkie dzwony we wszystkich kościołach. — Tak uradziwszy i każdemu miejsce działania przeznaczywszy — związkowi poprzysięgli albo zwyciężyć albo poledz w obronie Ojczyzny.

Moskale o tem postanowieniu nie wiedzieli **). Będąc wszakże przez szpiegów powiadomieni, że patryoci zamierzają z czasem zrobić powstanie, sądzili, że Polaków uprzedzą napadem na nich podczas rezurekcyi. Na wszelki jednak wypadek rozstawionemu przez generała **P i s t o r a** swemu wojsku nakazali baczność i wydali rozporządzenie, jak się ma zachować w razie powstania Polaków. Jakoż oddziały wojsk moskiewskich ciągle stały na wyznaczonych miejscach w pogotowiu i tak czuwających i przygotowanych powstanie ich zastało ***)

(C. d. n.)

Bronisław Szwarce.

*) Jeden tylko Korzon w dziele swojem „Wewnętrzne dzieje Polski (T. IV.) z wielkiem uznaniem zasług patryotycznych o Cichockim w wielu miejscach wspomina.

*) Do związku należeli z wojskowych: major Hiż, kapitan Jakubowski, bracia Meilfortowie (w gwardyi pieszej), Kałużowski (z pułku Działyńskich), Suchodolski (z pułku Mirowskiego).

**) Król jednak wiedział; ktoś mu musiał donieść. Że król wiedział, dowód, że już o 3 godzinie był zupełnie ubrany, on, co zwykle dwóch godzin potrzebował na ubranie. Czy doniósł Igelstromowi, jak niektórzy go o to posądzają? Dosyć, że Igelstrom przed samym wybuchem także już wiedział. Jakoż jeszcze przed sygnałem był już wraz z Zubowem i Apraksinem, generałami, na koniu na czele swego wojska przed swojem mieszkaniem na ulicy Miodowej i dlatego nie mógł być znienacka pochwyconym przez związkowych, którzy pod przywództwem Kilińskiego tam zmierzali

***) Wiele jest opisów powstania Warszawy, lecz przez zestawienie ich okazuje się wszystkich niedokładność Postaramy się jak można najdokładniejszy i najwierniejszy podać opis tego powstania, t. j. wypędzenia z Warszawy Moskali.

Wydział Rady miejskiej w Rzymie obwieścił dnia 25 po południu do mieszkańców miasta odezwę, która opiewa:

Obywatele! Przed kilku dniami Rzym był widownią niegodziwego zamachu na jednego z naszych największych patryotów. Dzisiaj ręka zbrodniarza zadała śmierć prezydentowi republiki francuskiej pośród narodu, który go kochał. Świat wzdryga się na takie zbrodnie. Wy Rzymianie powinniście podnieść wasz głos w imieniu ludzkości obrażonej. Okażmy wielkiemu sławnemu narodowi, z którym jesteśmy złączeni nierozerwanemi węzłami miłości, braterstwa i wdzięczności, — z naszej strony udział, jaki mamy w jego smutku i żałobie i miejmy nadzieję, że świat cywilizowany wkrótce się uwolni od tego wstydu i niebezpieczeństwa.

Na powyższej odezwie podpisali się także członkowie stronnictwa radykalnego.

Na wieczornem posiedzeniu Rady miejskiej burmistrz w przemówieniu swojem dał wyraz oburzenia z powodu okrutnej zbrodni popełnionej w Lugdunie, a następnie zaproponował wysłać depeszę kondolencyjną do prezesa gabinetu francuskiego. Propozycyę przyjęto jednomyślnie. Na znak żałoby nie dotknięto żadnej innej sprawy i posiedzenie zakończono.

We wszystkich większych miastach wiadomość o zamordowaniu Carnota wywarła głębokie wrażenie i skłoniła do manifestacyi. W Medyolanie dnia 25 wieczór zebrało się kilka tysięcy ludzi z rozmaitemi chorągwiami i śpiewając marsyliankę udało się przed konsulat francuski, gdzie p. Warchora ze stronnictwa radykalnego wśród oklasków powszechnych wyraził oburzenie i potępienie zbrodni.

Podobnie stało się w Wenecyi, gdzie tłumy publiczności i stowarzyszenia z chorągwiami przechodząc po ulicach wołały: Niech żyje Francya! Śmierć mordercy! Udano się także do konsulatu francuskiego, aby wyrazić Francyi swoje współczucie i oburzenie. Wszystkie sklepy były zamknięte, koncerta odwołane. Odezwa do mieszkańców wyraża między innemi uczuciami szczególnie głębokie ubolewanie nad tem, że morderca jest Włochem.

Dzienniki wszelkich odcieni politycznych wyraziły obrzydzenie i oburzenie z powodu zbrodni popełnionej, a niektóre zaznaczyły wyraźnie, że ta zbrodnia dotknęła Włochy — jeżeli to być może — jeszcze boleśniej, niż Francyę. Wrażenie we Włoszech jest tem dotkliwsze, że zbrodnia została popełniona przez Włocha i w dniu, kiedy obchodzono rocznicę wspólnych walk, w których Francuzi pomagali Włochom w oswobodzeniu się od obcego panowania i w budowaniu jedności narodowej.

Wszystkie dzienniki wypierają się zbrodniarza, twierdząc, że on nie jest Włochem, ani nawet człowiekiem, lecz dziką, nieokiełzaną bestyą.

Według dziennika *Tribuna* nie podlega żadnej wątpliwości, że zamach, którego ofiarą padł Carnot, jest zewnętrznem stwierdzeniem tych poglądów, jakiemi kierowali się Ravachol, Vaillant, Henry i Lega. Między zbrodnią Legi (który strzelał na Crispiego, a zbrodnią Caseria, jest związek duchowy, chociaż obaj zbrodniarze wcale się nie znali. Nie można wniknąć w głąb tajników duszy przedrażnionej tych zbrodniarzy, ale nie można też stanowczo zaprzeczyć temu, że Caseria do spełnienia zbrodni popchnęło jakieś mętne uczucie dumy narodowej, wywołane wiadomością o zamachu Legi na Crispi'ego. Może go skłoniła chęć naśladowania, a nawet prześcignienia Legi w przekonaniu, że strzał chybia, ale sztylet jest pewny.

Italie korzysta ze sposobności i nawołuje rządy, aby bezzwłocznie ułożyły wspólną akcyę dla wygubienia sekty morderców.

W podobny sposób odzywają się dzienniki inne, jak *Fanfulla, Riforma.*

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej trybuny wszystkie były pokryte czarnym kirem. P. Maruzzi w imieniu Włochów, którzy w roku 1870 pomagali Francuzom w walce obronnej przeciw najazdowi, wyraził w gorących słowach współczucie dla republiki francuskiej. W podobnym duchu odezwał się p. Cavalotti, wyrażając gorące życzenie, aby z tego ciosu, którym Francya została dotknięta, wynikło zapomnienie wzajemnych niechęci i krzywd doznanych, a w ich miejsce powstało tchnienie wzajemnej czystej miłości, odpowiednie objawom uczuć reprezentacyi narodowej i wspaniałomyślnym słowom króla.

W dalszym toku posiedzenia przyjęto bez rozprawy przedłużenie tymczasowej umowy handlowej z Hiszpanią i przystąpiono do dalszej rozprawy nad reformą finansową.

Śledztwo, jakie toczy się w sprawie zamordowania Carnota, nie doprowadziło jeszcze do żadnego pewnego i stanowczego wyniku. Zdaje się jednak, że zbrodnia ta nie jest wyłącznie dziełem jednego człowieka, lecz sprowadza się do sprzysiężenia anarchistycznego, a co najmniej omówiona została w kółku anarchistów. Santo Caserio przybył z miasta Vienne, znajdującego się w departamencie Izery i będącego jednym z środkowych punktów propagandy anarchistycznej. Podczas ostatnich rozruchów w Vienne anarchiści rabowali miasto i skutkiem tego aresztowano ich 21 i stawiono przed sądem przysięgłych. Zdaje się nawet, że policya francuska jest na tropie owego sprzysiężenia. Przypadek sprowadził w ręce policyi pewnego nieznanego człowieka, którego zeznania mogą się wiele przyczynić do wyjaśnienia zbrodni. Mianowicie w winiarni, znajdującej się w pobliżu pałacu sprawiedliwości w Paryżu, pewien nieznany człowiek, usłyszawszy o zamordowaniu Carnota, odezwał się w te słowa: „Nie dziwi mię to wcale, gdyż wczoraj słyszałem od pewnego subjekta fryzyerskiego, że Carnot podczas pobytu w Lugdunie ma być zasztyletowany“. Mówiącego te słowa natychmiast aresztowano i odstawiono do policyi. Ponieważ nie mógł, czy też nie chciał udzielić żadnych bliższych wyjaśnień o owym subjekcie fryzyerskim, przeto zatrzymano go w policyi pod strażą. Okoliczność ta zdaje się potwierdzać przypuszczenie, że zamordowanie Carnota jest dziełem sprzysiężenia anarchistycznego.

W każdym razie nie ulega już wątpliwości, że zbrodnia ta jest dziełem anarchistów. Sam Caserio przyznał się, iż jest anarchistą i zwolennikiem propagandy czynu. Jak już nadmieniliśmy w poprzednim numerze, Caserio mieszkał przez kilka miesięcy w Cette i miał zatrudnienie jako czeladnik piekarski w piekarni Viala. Otóż tam zostawił swój kuferek, w którym nie znaleziono jednakże żadnych papierów, które mogły dać jakieś bliższe wyjaśnienie o anarchistycznych stosunkach mordercy. Natomiast towarzysze jego z owej piekarni udzielili pewnych wskazówek o jego osobie. Z zeznań ich potwierdza się, że morderca Carnota był fanatycznym anarchistą, ale odznaczał się na pozór łagodnością i uprzejmością, był małomówny i cokolwiek ponury, a wpadał w wielkie rozdrażnienie jedynie gdy starano się obalić jego teorye anarchistyczne. Zarabiał po 30 franków miesięcznie.

Po straceniu Emila Henry'ego wyraził się Caserio: „Ten Henry umarł nie dość odważnie. Zdaje mi się, że jabym z większym spokojem i z większą odwagą wstępował na szafot.“ Miasto Cette opuścił, pokłóciwszy się ze swym pracodawcą. Powiedział do swej kochanki: „Udaję się do Lugdunu. Nie zobaczysz mnie już więcej.“ Handlarz broni w Cette nie przypomina sobie dobrze powierzchowności tego, który kupił sztylet; pamięta tylko, że kupujący był to młody człowiek w szarem ubraniu; kupiwszy sztylet, obojętnie schował go do kieszeni i spokojnie wyszedł ze sklepu.

O samym sposobie dokonania zbrodni podają dzienniki nową wersyę. Mianowicie prefekt policyi Lépine miał oświadczyć w rozmowie z pewnym reporterem, że Caserio podbiegł do powozu Carnota, trzymając bukiet w ręku, a kiedy Carnot nachylił się, aby odebrać bukiet, Caserio prawą ręką wyciągnął sztylet ukryty w rączce bukietu i pchnąwszy Carnota w tył powozu, zadał mu głęboką ranę sztyletem w brzuch.

O przygotowującym się zamachu na życie Carnota policya paryska musiała być widocznie uprzedzona, gdyż tym razem przy wyjeździe Carnota z Paryża zachowano niezwykłe ostrożności. Przy wyjeździe z pałacu Elizejskiego, na całej drodze do dworca lugduńskiego rozstawieni byli w pewnej odległości jeden od drugiego tajni agenci policyi; patrole straży municypalnej także znajdowały się na drodze. Niezwykłą jest także okolicznością, że prefekt Lépine towarzyszył Carnotowi w podróży do Lugdunu.

Pojawiła się wersya, że Caserio pochodzi nie z Włoch, lecz z Szwajcaryi, z kantonu tessyńskiego. Urzędownie jednak zaprzeczono tej pogłosce, gdyż na podstawie dokumentów stwierdzono, że Caserio pochodzi z prowincyi medyolańskiej i że od pięciu lat już miał bliskie stosunki z najniebezpieczniejszymi anarchistami włoskimi i należał do wielu manifestacyj anarchistycznych; trzykrotnie był aresztowany za rozdawanie pism anarchistycznych żołnierzom, a w 1892 roku oskarżony był przed sądem o udział w sprzysiężeniu, zagrażającem bezpieczeństwu państwa, lecz dla braku dowodów został uniewinniony. Wkrótce potem przesiedlił się do Szwajcaryi. Policya włoska zawiadomiła wówczas władze bezpieczeństwa w Bernie, że „Caserio pod względem obyczajowym jest porządnym człowiekiem, lecz z powodu anarchistycznych jego przekonań należy go mieć na oku.“

Pewien reporter, który odwiedził w Motta-Visconti pod Medyolanem matkę zabójcy Carnota, donosi, że kiedy dowiedziała się o zbrodni swego syna, zemdlała. Wyraża się ona nie jasno i ma pojęcia pomieszane, jak gdyby zmysły straciła.

Brat mordercy Carnota opowiadał korespondentowi dziennika *Tribuna*, że Santo Caserio był w dzieciństwie dobrym i nabożnym chłopcem i brał udział w misteryach, przedstawiając św. Jana w dzieciństwie (San Giovannino). Był on uosobioną dobrocią i łagodnością. W dziewiętnastym roku życia poznał anarchistę adwokata Gori i od tego czasu stracony był dla rodziny. Kiedy pierwszy raz został aresztowany i następnie wypuszczony z aresztu, matka na klęczkach go błagała, aby zaniechał niebezpiecznych knowań i zachowywał się spokojnie. Młody Caserio przyrzekł to nawet swej matce, ale namiętność fanatyczna była silniejszą od jego woli. Pojechał następnie do Francyi i do Szwajcaryi, gdzie źle mu się powodziło. Matka wspierała go ciągle materyalnie i zawsze prosiła go, żeby powrócił do domu. Kiedy brat Caseria dowiedział się o zamordowaniu Carnota, pomyślał sobie, że Santo Caserio „wybrany był przez los do zgładzenia Carnota.“

Wśród sfer urzędowych rosyjskich, jak się tego można było spodziewać, wieść o zamordowaniu Carnota silniejsze aniżeli gdziekolwiek indziej zrobiła wrażenie. Wszystkie dzienniki urzędowe, półurzędowe i prywatne pomieszczają artykuły żałobne w czarnych obwódkach. Niektóre nazwisko Carnota otoczyły cierniową koroną. Wszystkie zgodnie zaznaczają, że śmierć Carnota bardzo boleśnie dotknęła całe społeczeństwo rosyjskie.

Dziennik urzędowy w nekrologu Carnota napisał: „Francya straciła w Carnocie godnego czci wielkodusznego i wielkiego serca obywatela wielkiego patryotę, wzorowego ojca i wzorowego zarazem prezydenta, który stał ponad stronnictwami i nadewszystko dobro Francyi miał na celu.“

Journal de St. Petersbourg pisze: Zamordowanie prezydenta Carnota oburzyć musi świat cały, a Rosya która zawsze dla Carnota najwyższe miała poważanie, podziela żałobę jaka pokryła Francyę.

Wszystkie dzienniki zaznaczają w końcu, że za rządów Carnota zacieśniły się węzły przyjaźni między Francyą a Rosyą.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 27 czerwca.*

W osobnych artykułach piszemy o rządach Carnota i podajemy szczegóły, odnoszące się do jego śmierci i do wyboru nowego prezydenta.

Zwracamy tu uwagę, że wyrażenie znajdujące się na początku dzisiejszego wstępnego naszego artykułu, może dać powód do nieporozumienia, jakoby żaden z poprzedników Carnota nie pozostawał na tem stanowisku siedmiu lat, tymczasem Grévy, wybrany na prezydenta 30 stycznia 1879 roku, po upływie siedmiolecia, wybrany został ponownie, i on jednakże w drugim okresie swej prezydentury nie dotrwał do końca, i 1887 r. ustąpił skutkiem głośnych szacherek Wilsona.

Węgierska Izba poselska pracuje pilnie nad projektami rządowemi z dziedziny kościelnej. Na wczorajszem posiedzeniu ukończono rozprawy szczegółowe nad ustawą o wolności sumienia i przyjęto projekt rządowy bez zmian. Następnie Izba obradowała nad nowym paragrafem, który Izba magnatów uchwaliła jako dodatek do ustawy o ślubach cywilnych. Poprawkę tę przyjęto jednomyślnie. W końcu na wczorajszem posiedzeniu przystąpiła Izba do obrad nad projektem ustawy o recepcyi wyznania mojżeszowego. Referent Papa wyjaśniał, że nowa ustawa nie nadaje żydom żadnych praw, którychby już nie posiadali. Nowem jest jedynie zezwolenie na przejście do tego wyznania z każdego innego. O wyniku rozpraw nie ma jeszcze wiadomości. O przyjęciu tej ustawy nie można jednak wątpić. Z Pesztu donoszą, że 10 secesyonistów, którzy wystąpili ze stronnictwa liberalnego, ma napowrót do niego wstąpić.

Delegacye wspólne zwołane będą na dzień 15 września.

W kołach politycznych węgierskich coraz więcej znajduje zwolenników myśl utworzenia międzynarodowego związku przeciwko anarchizmowi, zagrażającemu coraz bardziej społeczeństwu europejskiemu.

Z Niemiec.

Ostatnie dzienniki berlińskie podają dokładną osnowę mowy cesarza Wilhelma w Kielu, wygłoszoną dnia 25 b. m. przy sposobności, kiedy oddawał swego syna na naukę służby marynarskiej. Wstąpienie tego syna do marynarki nazwał aktem symbolicznym wielkiego znaczenia, bo stało się to w miesiącu, w którym przypadają rocznice ważnych wypadków dziejowych — jak bitw pod Hohenfriedbergem, pod Watterloo, jak śmierć cesarza Fryderyka; a wszystko przypomina zapasy wojenne z dziedzicznym nieprzyjacielem t. j. z Francyą, poczem wezwał do ustawicznego pogotowia z tym wrogiem.

Dziwnie zbiegła się ta wzmianka równocześnie z faktem zamordowania Carnota.

Według ostatnich wiadomości z Berlina przewodnictwo stronnictwa socyalnej demokracyi odbyło naradę. Przedmiotem narad miało być zbadanie sytuacyi, jaka wynikła skutkiem zamordowania Carnota i sprawa walki socyalistów w Berlinie z browarnikami i piwiarzami.

Tajemnicza sprawa anonimowych listów, o których autorstwo — jak wiadomo — podejrzany jest mistrz ceremonii Kotze, wikła się coraz więcej. Na jaw wychodzą zawiści między rozmaitymi dygnitarzami nadwornymi i padają podejrzenia na różne osoby z najbliższego otoczenia cesarza pada nawet na nie zarzut, że one przebiegłym sposobem zwaliły na Kotzego największe podejrzenie o autorstwo.

W Pinnebergu t. j. w szóstym okręgu wyborczym w Szlezwiku do parlamentu przy ściślejszych wyborach na kandydata stronnictwa narodowo-liberalnego padło 13.025 głosów, na kandydata socyalistów padło 13 622. — Wybór tego ostatniego jest — jak się zdaje — zapewniony.

Z Serbii i Bułgaryi.

Jakby z umysłu dla zaprzeczenia pogłoskom o zachwianiu się stanowiska rządu król serbski jeszcze ze stacyi pogranicznej Nistowac wysłał do prezydenta Rady ministrów Nikolajevica depeszę, wyrażającą zupełne zaufanie dla całego ministerstwa.

Wybory do sobrania w Bułgaryi mają się odbyć dopiero w jesieni. Wielu wychodźców bułgarskich powróciło z Rosyi. Podobno istnieje zamiar przywrócenia ich do urzędów państwowych. Przezorność ma jednak być zachowaną. W niebezpiecznej tej grze łudzą się, że indywidua — przychylne Rosyi — nie będą mogły rozwinąć akcyi i pozyskać zwolenników wobec zamiłowania do swobody, jaką przejęta jest cała Bułgarya. — Obawiać się można, że optymizm ten dozna zawodu.

Kronika.

***Kraków**, 27 czerwca.*

Baczność Sokoły!!! Pomimo niepewnej pogody Wydział Sokoła krakowskiego uchwalił dzisiaj popołudniu **nie odraczać** wyjazdu na wystawę do Lwowa.

Wyjazd **nastąpi stanowczo**, jak było zapowiedzianem, jutro we czwartek o godzinie 7 minut 20 rano z dworca głównego.

O uchwale powyższej zawiadomiono piętnaście gniazd zachodniej Galicyi.

Z Sokołem krakowskim pojedzie Sokół podgórski, Sokoły śląscy i wielkopolscy.

Kraków, 27 czerwca.

Imieniem wydziału Sokoła krakowskiego:

Dr. Styczeń, M. Danielak.

Program II. zlotu polskiego sokolstwa i zjazdu delegatów Związku Towarzystw sokolich we Lwowie: Uczestnicy przybędą pociągami wieczornemi dnia 28 i porannemi dnia 29 b. m., oczekiwani przez kwatermistrzów, którzy wskażą mieszkania.

W piątek dnia 29 przed południem odbędzie się: 1) zebranie delegatów Związku w sali „Sokoła“, skąd udadzą się na nabożeństwo do kościoła katedralnego; 2) powitanie uczestników zlotu i delegatów w wielkiej sali ratuszowej; 3) publiczne posiedzenie delegatów Związku w wielkiej sali ratuszowej.

Tegoż dnia po południu: 1) o godz. 3 próba ćwiczeń na boisku (wstęp tylko dla ćwiczących za okazaniem legitymacyi); 2) o godz 6 pierwsze ćwiczenia na boisku wystawowem.

W sobotę dnia 30 przed południem: 1) drugie pełne posiedzenie delegatów Związku w wielkiej sali „Sokoła“; 2) zwiedzanie wystawy i miasta.

Tegoż dnia po południu: 1) o godz. 4 wyścigi drużyn kolarzy na torze wystawowym; 2) o godz. 8 koncert w hali muzycznej na wystawie.

W niedzielę dnia 1 lipca przed południem: 1) o godz 8 zebranie wszystkich drużyn na placu św. Jura; 2) o godz. 9 pochód na boisko; 3) o godz. 11 uroczystość wręczenia sztandaru związkowego na boisku.

Tegoż dnia po południu: 1) o godz. 4 próba ćwiczeń na boisku; 2) o godz. 6 drugie ćwiczenia na boisku wystawowem; 3) o godz. 8 wieczór pożegnalny i koncert w hali muzycznej na wystawie.

Minister handlu hr. Wurmbrand przybył wczoraj osobnym pociągiem o godz. 8 wieczór do Krakowa, powitany na dworcu przez przedstawicieli władz i prezydyum Izby handlowo-przemysłowej. P. minister zamieszkał w pałacu pod „baranami“.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn przejechał dziś przez Kraków, dążąc do Wiednia.

Namiestnik hr. Badeni przybył do Krakowa.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ wydobyły panie z krakowskiego Koła, z puszki w „Sokole“, 1 złr. 7 ct.

P. Sopiński w Bihać w Bośni nadesłał 2 złr.

F. F. 1 złr., wygrany w totalizatora.

Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bienkiewicza „Portret p. dra P.“, Gierszewskiego „Droga do wsi“, Grabińskiego „Dwa krajobrazy z nad Wisłoka“, Machniewicza „Portret panienki“, Metznera „Widok na Nusberg w Tyrolu“, Wieliczka „Martwa natura“.

Dyrektorowi gimnazyum św. Anny dr. Leonowi Kulczyńskiemu dziś, jako w przededniu imienin, składali życzenia profesorowie, oraz uczniowie tego naukowego zakładu. Imieniem dawnych uczniów gimnazyum św. Anny składał życzenia jeden z maturzystów z przed lat 25.

Zmarli. W pobliżu Genewy zmarła w tych dniach pani de Gasparin, literatka szwajcarska, pisująca w większej części po francusku, przeżywszy lat 81. Nieboszczka wydała w r 1842 książkę p. t. „Małżeństwo z punktu widzenia chrześcijańskiego“, a praca ta została nagrodzoną przez akademię francuską. Pani de Gasparin przygotowywała nowe wydanie tej książki, gdy ją śmierć zaskoczyła. Prace jej: „Przyszłe widnokręgi“, jak również „Widnokręgi niebieskie“, „Vesper“, „Smutki ludzkie“ — ukazały się bez nazwiska autorki. Jest to serya książek, których same tytuły wskazują ich charakter, mięszanina to barwnych opisów, wywodów filozoficznych i aspiracyj religijnych. Przed kilku miesiącami jeszcze pani Gasparin wydała dwa zbiory poezyj p t. „Edelweiss“ i „El Sonador“.

Stanisław Daukszo, uczestnik powstania 1863 r., oficer wojsk rosyjskich, urodzony w Zdanach na Żmudzi, zmarł dnia 26 bm. w Rakowicach pod Krakowem. Gorąca miłość kraju, nielicząca się z żadnemi przeszkodami, poświęcenie wszystkiego najdroższego to były hasła wszystkich tych, którzy szli w bój z wrogiem w ostatniej naszej walce. Z konieczności służąc w wojsku caratu, w którem dosłużył się stopnia oficera, na wieść o powstaniu narodowem porzucił służbę i zaciągnął się do szeregów polskich. Po upadku powstania emigrował do Francyi, pozostawiając w kraju rodzinę i majątek. Z biegiem czasu osiadł w Poznańskiem, a kiedy i stamtąd kazano mu się wydalić, przybył do Austryi i tu w Krakowie, 5 lat temu, znalazł miejsce u p. Rozmanita, jako zarządzający fabryką cykoryi. Szlachetnością charakteru zyskał sobie miłość zarówno swego przełożonego, jak i wszystkich, którzy mieli sposobność go poznać. Pogrzeb odbędzie się jutro w czwartek o godz. 3 po południu z Rakowic na cmentarz.

Zjazd literatów i dziennikarzy polskich we Lwowie. Dyrekcya generalna kolei państwowych przyznała uczestnikom zjazdu zniżenie ceny biletów jazdy na wszystkich kolejach państwowych w Galicyi i Bukowinie. Każdy więc z uczestników otrzymać może za cenę jazdy 2 klasą pociągiem osobowym bilet 2 klasy pociągiem pospiesznym; jadący zaś 2 klasą pociągiem osobowym płacą za bilet 3 klasy tegoż pociągu. Ci, którzy się zgłoszą o kartę udziału w zjeździe, otrzymają równocześnie na żądanie legitymacyę, uprawniającą do korzystania ze zniżonej opłaty kolejowej.

Wylewy. Z Kamienicy w Nowosądeckiem donoszą: Klęska za klęską spada na tutejszą okolicę. Roku zeszłego okropne ulewy i słoty zubożyły naszą ludność, a teraz powódź zdarła uprawne pola, zamuliła i szutrem zasypała niżej położone grunta, uwiozła góry i zabrała drogi i mosty. Od tygodnia jesteśmy zamknięci i odosobnieni od świata, bo dwa mosty na drodze powiatowej, łączącej nas z Łąckiem i Limanową, woda uniosła i nasyp drogowy podmuliła. W gminie Szczawa na roli Gardoniów usunęła się góra i wystąpił na jaw dom od dwustu lat zasypany oberwaniem się góry. Widać dach, powałę i ściany; robią zabiegi, aby przekonać się, czy w domu tym nie znajdą jakich zabytków sprzętów, lub szkieletów ludzkich. Dom ten jest jeszcze dobrze utrzymany, a gonty na dachu tak długie i szerokie, jakich w tutejszej okolicy nie widać. Wskutek ciągłych deszczów bydło na pastwisku marnieje, a lud cierpi głód. Może ulituje się nad nami zarząd drogowy i przywróci komunikacyę, a nam umożliwi dostanie się do kolei. Podczas powodzi utonął w rzece Kamienicy Franciszek Mikołajczyk, 5 letni chłopiec, którego uniósł silny prąd wody.

Z Wieliczki piszą do nas: Dnia 23 bm. za staraniem tutejszych urzędników salinarnych odbyło się przy bardzo licznym współudziale publiczności nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Celestyna Racka, inżyniera górniczego, żałosnej ofiary obowiązku i zawodu, zmarłego przedwcześnie wskutek katastrofy karwińskiej. Całun ciężkiej żałoby i smutku pokrył serca górników i znajomych na wiadomość o srogim ciosie, jaki dotknął rodzinę i robotników polskich. Górnicy nasi ze łzami i w wielkiem rozrzewnieniu oddali ostatnią posługę swemu kochanemu koledze, który był synem wielickiego górnika i znał dobrze bole i niedolę pracowników podziemnych światów w Wieliczce. Po ukończeniu studyów akademickich, pracował tu lat kilka od stopnia robotnika począwszy, zanim opuścił służbę rządową, by dla polepszenia bytu materyalnego (utrzymywał z swej pracy matkę i troje rodzeństwa) przenieść się do kopalń węgla hr. Larischa w Karwinie. Ciężki i twardy los prześladował go w życiu. W biedzie ukończył akademię górniczą, trudem i mozołem dorabiał się własną pracą znaczenia i stanowiska, aż w przeddniu lepszej doli, gdyż z dniem 1 lipca br miał objąć stanowisko samoistnego inżyniera z płacą około 5000 złr., zmarł. Lubo nie w jego szybie wybuchła eksplozya i nie miał służby, na sam odgłos zerwał się ze snu i mimo perswazyi sióstr, przeczuwających nieszczęście, pospieszył na pomoc zagrożonym górnikom, a zaalarmowawszy wszystkie szyby, już w powrocie wołając po raz ostatni „ratujcie się dzieci“, — w 33 roku życia zginął śmiercią iście bohaterską.

Z Rudek piszą do nas: Dnia 14 b. m. odbył się w Rudkach z inicyatywy Towarzystwa kasynowego uroczysty bankiet pożegnalny na cześć p. Andrzeja Pawlisza, nowo mianowanego notaryusza, odjeżdżającego na nowe stanowisko do Lutowisk. Pożegnanie to miało cechę niezwykle uroczystą i poważną, było też wyrazem niezwykłej popularności, szacunku i sympatyi ogółu, jakie tu posiadł p. Pawlisz w czasie kilkunastoletniego pobytu swego w Rudkach. Dla upamiętnienia tego dnia zrobiono składkę na sprawienie mundurków dla ubogiej dziatwy szkolnej, wstępującej do korpusu wakacyjnego, który na wzór korpusu dzieci krakowskich organizuje tu komitet pod przewodnictwem zacnego katechety, ks. Dominika Urbana.

Podziękowanie. Łobzów, 26 czerwca. W tutejszej 4 klasowej szkole ludowej odbył się w dniu 23 bm. popis młodzieży szkolnej pod przewodnictwem ks. Ludwika Choróbskiego, administratora parafii św. Szczepana w Krakowie. Oprócz członków Rady szkolnej miejscowej, delegata Rady pow., zwierzchności gmin Łobzowa i Nowej Wsi Narodowej i rodziców dziatwy szkolnej, był obecny na popisie ksiądz Adam Więcek, prokurator księży Misyonarzy, który dopiero od dwóch lat tutaj zamieszkał i który pomimo licznych zajęć, jakie ma z powodu budowy kościoła, szczerze zainteresował się szkołą tutejszą. Odwiedza ją co rok w czasie popisu i obdarowuje zawsze kilkadziesiąt starszej młodzieży szkolnej pięknie oprawnemi książkami do nabożeństwa. W imieniu dziatwy zarząd szkoły składa Ci, zacny dobrodzieju, serdeczne „Bóg zapłać“ z życzeniem, aby szkoły miały więcej takich dobrodziejów. *Kołodziejczyk.*

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Leopolda Mayera w Tarnowie, Alojzego Edwarda 2 im. Charanzę w Tarnopolu, Józefa Kaszyckiego w Stryju, Ferdynanda Piweckiego w Jarosławiu, Hieronima Chłopeckiego w Krakowie, Stanisława Kohlera w Krakowie, Antoniego Kobylańskiego w Tarnowie, Michała Knyeza w Oświęcimie, Karola Furdzika w Krakowie, Karola Rudeńskiego w Jarosławiu, Salomona Wolkenberga we Lwowie, Augusta Noskiewicza w Kałuszu, Jana Górkę w Drohobyczu, Adolfa Hoflera w Kołomyi, Onufrego Kulczyckiego w Krakowie, Antoniego Werschlera i Antoniego Berdeka we Lwowie, oficyałami pocztowymi, a dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich nowozamianowanych w dotychczasowem miejscu służbowem.

Z Towarzystwa Oświaty ludowej. Po darze p. Gerarda Doeninga otrzymał wydział krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej w ciągu miesiąca czerwca bardzo hojne dary w książkach od kilku osób. I tak ofiarowali: p Jan Chrzanicki 32 oprawnych roczników tygodnika ilustrowanego „Kłosów“ i „Bluszczu“; ks. kanonik dr Józef Pelczar 100 egzemplarzy trzytomowego swego dzieła „Pius IX i jego wiek“; p. Adam Szymański swoich cennych „Szkiców“ 27 egzemplarzy I i II tomu; pp. Wańkowiczowie kilkadziesiąt książek różnej treści. Podziękowanie za te dary wysłał wydział do wymienionych osób, a uważa za swój obowiązek podać to także do publicznej wiadomości.

Składki. Komitet uroczystości Kościuszkowskiej w Łańcucie nadesłał na ręce sekretarza Tow. im. Tadeusza Kościuszki kwotę 20 złr. przeznaczając 10 na fundacyę, a 10 złr. na pomnik Kościuszki.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 28 czerwca: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach Wł. L. Anczyca.

W piątek 29 czerwca: Po raz pierwszy „Skalbmierzanki“, obraz ludowy ze śpiewami J. N. Kamińskiego.

Echa kąpielowe.

Rabka, 22 czerwca. Sezon kąpielowy rozpoczął się u nas 1 bm. pomyślnie, gdyż przy najpiękniejszej pogodzie, — to też zaraz w pierwszych dniach licznie zaczęli przybywać goście, żądni kuracyi i odpoczynku. Św. Medard, rozpłakawszy się — z małemi przerwami płacze, to też przebywający tutaj, dotąd nie świetnemi cieszą się humorami. Towarzyszy ciągle nam przybywało, a kto przyjechał, ten nie żałuje. Rabka znaną jest jako miejscowość kuracyjna która tak siłą swych zdrojowisk, jak i klimatem prawdziwie zdrowotnym nie ustępuje sławnym podalpejskim. Komunikacya obecnie bardzo ułatwiona, gdyż tylko 4 godziny drogi oddzielają od Krakowa koleją. Wszystkie mieszkania w zakładzie zostały odnowione, spacery rozszerzono i pozakładano nowe, mnóstwo na nich ławek, łazienki odświeżono, służba znacznie powiększona, założono czytelnię gazet, słowem, uczyniono wszystko, co można było w krótkim czasie po objęciu zakładu przez nowego właściciela hr. Mieroszowskiego. Wczoraj spotkała bawiących tutaj miła niespodzianka. Administrator dóbr p. Zaremba zaprosił wszystkich do sali balowej, gustownie odnowionej, na zabawę dla dzieci. O godz 5 po południu sala zapełniła się, a przy dźwiękach miejscowej muzyki zaczęły się tany naszych milusieńkich, które ochoczo trwały przez dwie godziny. Rodzice byli uszczęśliwieni, patrząc na radość i zabawę swoich pociech, a cóż dopiero mówić o tych ostatnich rozpromienionych towarzystwem obdarzonych bukietami i uczęstowanych ciasteczkami przez gościnnego gospodarza. To też opuszczając salę, wszyscy składali podziękowanie inicyatorowi i gospodarzowi zabawy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert uczniów konserwatoryum.** Tegoroczny popis swych wychowanców podzieliło konserwatoryum nasze na dwie części. W pierwszej, która miała formę koncertu, popisywały się w poniedziałek dojrzalsze, po największej części dobrze nam z ubiegłych lat znane siły, w drugiej, którą usłyszeliśmy wczoraj, liczny zastęp młodszych uczniów i uczennic, wśród których jakby dla okrasy znalazło się kilka sił znanych już z publicznych występów.

Poniedziałkowy koncert, urządzony na dochód pogorzelców Nowego Sącza, miał charakter produkcyi artystycznej. Starannie ułożonemu i przygotowanemu programowi zarzuciłby tylko można pewną jednostajność z powodu braku części wokalnej. Koncertstück Schumanna, bardzo ładnie wystudyowany przez p. Gawrońskiego, jednego z najbardziej utalentowanych uczniów prof. Domaniewskiego, był świadectwem rzetelnej i na gorącą pochwałę zasługującej pracy ucznia i nauczyciela. Gra p. Gawrońskiego spokojna, pewna i poprawna, zarówno w technice jak i w zrozumieniu ducha kompozycyi, dobrze wróży o talencie i przyszłości wykonawcy. Ze szkoły prof. Domaniewskiego popisywały się jeszcze u-

czennice Loria i Łada, obydwie dobrze znane z publicznych występów. P. Loria odegrała Polonez E-moll Chopina i Tarantellę Liszta, obydwa utwory z brawurą, pewnością siebie i doskonałą techniką. Od czasu gdyśmy obiecującą tę siłę ostatni raz słyszeli, zaznacza się znaczny postęp w rozwinięciu muzykalności, w deklamacyi i stylowem opanowaniu całości wykonywanych utworów.

O ile p. Loria celuje brawurą i śmiałością, o tyle wdziękiem gry, subtelnością i delikatnością odcieni przewyższa ją p. Łada, która trudną Romancę i Finale z koncertu E-moll Chopina odegrała z wytwornością dojrzałej pianistki, a zadziwiającą zgodnością rytmu i taktu w stosowaniu się do orkiestralnego akompaniamentu złożyła świadectwo wielkiej muzykalności.

Skrzypce, reprezentowane przez uczniów szkoły prof. Singera, dały pole do popisu p. Bobilewiczowi, do wykazania znacznego postępu w technice i stylowem, spokojnem opanowaniu kompozycyi. Nastręczająca znaczne trudności techniczne fantazya szwedzka Leonarda zdobyła mu zasłużone oklaski i uznanie. Obok p. Bobilewicza z grą solową wystąpił jeszcze młody uczeń Wartalski, którego zdolności rozwijają się coraz piękniej w doskonałej szkole prof. Singera.

Programu koncertu dopełnił p. Vopalka, uczeń prof. Stingla, darząc słuchaczy Romanzą Saint-Saensa i „Cinquantiną". Ładny ton, elegancya i poprawność cechowały tę grę, wróżąc pomyślnie o dziedzicznym talencie młodego wykonawcy.

Wczorajszy kilkogodzinny popis wszystkich szkół i klas konserwatoryum ogólnem wrażeniem chlubne wydał świadectwo o rozwoju młodej naszej instytucyi i o znakomitym kierunku, jaki jej umie nadać dyrektor Żeleński. Z prawdziwem zadowoleniem podnieść należy, że w tym roku liczniejszy niż lat ubiegłych jest do zapisania zastęp prawdziwie utalentowanych uczniów i uczennic, że we wszystkich niemal klasach uwidocznia się poważna i sumienna praca nauczycieli, wszędzie widnieje postęp i wzrost muzykalności. Wobec wielkiej liczby popisujących się uczniów i uczennic niepodobna wdawać się w szczegółową ocenę gry, wykonania i metody poszczególnych utworów, zaznaczyć jednak wypada, że już w samym układzie widoczną jest staranna i fachowa ręka dyrektora. Rozdział popisujących się wedle instrumentów i klas był wprawdzie nierównomiernym, tak że gdy fortepian i skrzypce dominowały — to szkoła śpiewu solowego i choralnego bardzo skąpe przedstawiła rezultaty, ale jest to prawdopodobnie objaw przemijający, wynikający z przypadkowego ułożenia się stosunków.

W popisie szkoły fortepianowej z ansamblem wystąpił tylko prof. Barabasz, którego uczennice pp. Mroczkowska, Mostowska, Kocyan i Bittmar odegrały bardzo poprawnie Marche heroique Saint-Saensa na 8 rąk. Z bardzo poważnemi rezultatami wystąpiła klasa dyr. Żeleńskiego, którego uczennice pp. Ashkenazy, Jachimska i Abłamowiczówna tak w technice jak poprawności wykonania i wykończenia, w zrozumieniu wykonywanych rzeczy wykazały znakomite rezultaty. Pod względem elegancyi w grze, efektownego opanowania całości i cieniowania celowała jak zawsze szkoła prof. Domaniewskiego, który przedstawił ucznia Krzyształowicza, znanego z poprzednich popisów, oraz p. Klarę Czopównę, której gra (Impromptu fis-dur Chopina i Liszta Rapsodya 13) wykracza po za zakres szkolnych popisów, oraz p. Stopczańską. Zdrowe podstawy gry, poprawne uderzenie, dobre frazowanie i staranność wykazała szkoła prof. Drozdowskiego, reprezentowana przez uczennice: Gawełkiewiczównę, Rybczyńską i Schumakównę. Z bardzo ładnemi rezultatami wystąpili także prof. Brandys i Szopski.

Gra na skrzypcach miała w ubiegłym roku liczniejszy zastęp uczniów, to też i rezultaty były bardziej widoczne. Szkoła prof. Singera, który ma prawo powołać się na sporą liczbę swych wychowańców, dała poznać i w ansamblu i w solowych popisach kilka bardzo obiecujących sił i talentów. Do takich zaliczyć należy ucznia Czyżowskiego, który wykazał piękny ton, wyrobioną technikę i pewien samodzielny polot, dalej pannę Schramm i p. Kawalera, którzy poprawnem odegraniem symfonii Dauda zasłużony zdobyli poklask.

W szkole organów prof. Richlinga popisywali się uczniowie Madrowski i Stępniewski poprawnem wykonaniem preludyów Krejciego i Żeleńskiego.

— O przyszłości poezyi i sztuki. Trudno o bardziej zajmujący i żywotny temat jak ten, który obrał p. Kotarbiński za przedmiot swego odczytu, wygłoszonego w auli uniwersyteckiej w dniu 22 bm. na dochód czytelni akademickiej. Wśród ciągłej ewolucyi i przemiany pojęć, wśród gorączkowego i nerwowego życia, jakie nam niesie schyłek wieku, coraz częściej zjawia się pytanie, jaką będzie przyszłość poezyi i sztuki, jakie zajmie ona stanowisko w stosunku do wiedzy praktycznej i utylitaryzmu. Nad rozwiązaniem problemu tego zastanawiały się największe umysły naszego wieku, a różnica poglądów ich sprowadzić jednak się da zawsze do tego pewnika, że poezya i sztuka, jako wyraz idei, będących produktem ducha ludzkości, muszą postępować i rozwijać się równolegle z postępem wiedzy i przodującego jej ducha trzeźwej spekulacyi.

Prelegent, pragnąc temat swój wyłuszczyć wyczerpująco, rozpatrywał szczegółowo pojęcia i poglądy najcelniejszych myślicieli i filozofów. Za punkt wyjścia posłużyło mu dzieło Guyau'a: „Zasady estetyki nowożytnej", i zapatrywania tego autora, twierdzącego, wbrew znanej teoryi Kanta: „sztuka jest sama w sobie i dla siebie celem", że twory geniuszu zawsze znajdą oddźwięk w duszy człowieka, że w naturze ludzkiej leży wrodzone poczucie piękna i dążenie do zaspokojenia tej potrzeby. A choć Renan z wyżyny swej powagi, jako obrońca zasad pozytywistycznych, przepowiada w niedługim czasie zgon wszelakiej poezyi i sztuce, to mimo to nauka, oparta na obserwacyi tych zjawisk, zadaje wyraźny kłam tej hipotezie. Nauka na zasadzie empiryzmu twierdzi, że poezya i sztuka mają wieczną przyszłość, której kierunek trafnie określili nowocześni poeci twierdząc, że z popiołów form starych wyrastać będzie po wszystkie czasy feniks o coraz odmiennem, ale nie mniej boskiem obliczu. Poezya, malarstwo, rzeźba i muzyka nie wyradzają się, ale przeradzają, przybierając coraz to nowe formy i kształty. Wspaniałą plastykę antycznych posągów w braku herkulesowych modeli zastępuje ruch, życie i potęga duchowego wyrazu w arcydziełach nowożytnej rzeźby. W malarstwie wspaniałe kontury Rubensa zastępuje powaga postaci Matejkowskich, w dalszej ewolucyi widnieją prądy symbolizmu i impressyonizmu, wszędzie ruch, życie — przemiana. Modelem piękna i modelem sztuk plastycznych jest i pozostanie zawsze człowiek. Kobieta, nazwana przez kogoś „kwintessencyą wrażeń estetycznych", zachwyca nas nie jak dawniej potęgą kształtów i form, ale finezyą, urokiem, pieszczotliwą miękkością rysów. Podobna przemiana pojęć zaznacza się w dziedzinie ducha w jednostce moralnej, będącej źródłem literatury poetycznej. Epopeję zastąpiła opowieść poetyczna o zaściankowych zajściach, z przerodzonej formy zaś wykwita powieść i romans. Antyczna tragedya ustąpiła miejsca dramatowi historycznemu, który dziś przetwarza się w dramat społeczny, w tajnikach duszy ludzkiej i jej zboczeniach moralnych szukający dla siebie tematu. Muzyka również ma prawo do nieśmiertelności, a przypuszczenia o możliwości wyczerpania się kombinacyi tonów są wobec całego szeregu odcieni i barw, rodzajów i sposobów tworzenia błahym i nie wytrzymującym krytyki zarzutem. Przed wszystkiemi dziedzinami sztuki, piękna i poezyi rozpościera się równie jasna jutrznia przyszłości i płonną jest obawa, aby duch trzeźwej spekulacyi, aby wiedza przybijać miała polot ducha i natchnienia ludzkiego. Poezya i wiedza uzupełniają się wzajemnie, tworząc dwie wspaniałe pochodnie cywilizacyi i postępu ducha ludzkiego.

Licznie zgromadzeni słuchacze rzęsistemi oklaskami dziękowali prelegentowi za zajmujący w treści i opracowaniu i niezwykle pięknie wypowiedziany odczyt. *(wp.)*

— Z powodu jubileuszu prof. Duchińskiego. Broszura pod powyższym tytułem, napisana przez p. Jana Baudouin'a de Courtenay, opuściła druk nakładem autora.

Wyścigi krakowskie.

(Dzień drugi.)

Wczorajszym drugim z rzędu gonitwom nie sprzyjała pogoda. Zachmurzone niebo usprawiedliwiało w zupełności obawy tych, którzy przewidując deszcz, pozostali w domu. Wprawdzie kilka początkowych biegów odbyło się przy pogodzie, dwa ostatnie natomiast rozgrywały się już wśród rzęsistego deszczu. Trybuny były wczoraj prawie zupełnie puste. Na miejscach najtańszych naliczyliśmy zaledwo 8 osób — a tylko miejsca guldenowe i miejsca przed trybunami dostarczyły pewnej ilości uczestników z grona stałych zwolenników sportu.

Bieg pierwszy „sprzedażny". Nagroda 2400 koron. Bieg dwulatek. Meta 1200 m. Pierwsza „Barbery" Barkoczego, drugi „Egoist" Schindlera, trzeci „Fred" Uechtritza.

Totalizator wypłacał 31 za 5, za miejsce 55 i 47 złr.

Bieg drugi. „Handicap tatrzański". Nagroda 8000 koron. Meta 1000 m. Pierwszy „Louisd'or" Apponyi'ego, drugi „Kis Iblya" Springera, trzecia „Marchen" Kinsky'ego.

Totalizator wypłacał 34 za 5.

Bieg trzeci. „Nagroda prezesowska" 4000 koron. Meta 2000 m. Pierwsza „Szlachcianka" Tarnowskiego, drugi „Smok" tegoż, trzecia „Panama" Trautmannsdorfa.

W tym biegu z powodu wspólności stajni totalizator wypłacał za obydwa konie hr. Tarnowskiego 11 za 5.

Bieg czwarty. Nagroda rządowa 2400 koron. Meta 1600 m. Pierwsza „Pearless" Scazighiny, druga „Coalition" Apponyi'ego, trzecia „Bonnie-Dundee" Festeticsa.

Totalizator wypłacał 13 za 5.

Bieg piąty. Nagroda dam. Bieg z płotami. Jeździli panowie. Nagroda honorowa i 2000 koron. Pierwszy „Leidi" hr. Schönborna dojeżdżany przez hr. Kinsky'ego, drugi „Tiszavirag" Kriszta, trzecia „Sefety" Scazighiny.

Totalizator wypłacał 7 za 5.

Bieg szósty. „Czerwcowy handicap". Nagroda 2400 koron. Meta 1300 m. Biegało koni sześć. Pierwszy „Pirat" Schindlera, druga „Medusa" Uechtritza, trzeci „Aganesar" Schönborna.

Totalizator wypłacał 45 za 5.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 26 czerwca. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·30 do 8·00. Żyto od 6·30 do 6·65. Jęczmień od 5·25 do 6·05. Owies z opłatą akcyzową od 7·— do 7·64. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 6·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·50. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·60. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·—. Jaja za kopę od 1·10 do 1·25. Masło za garniec od 2·50 do 3·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 78·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 59·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do 5·75. Rzepak zimowy od —·— do —·—.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 25 i 26 czerwca 1894 na targ 2935 sztuk.

Notowano: Prosięta — do — złr. za parę. — Chude 30·— do 38·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 39 do 43 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 2805 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 27 czerwca.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·3 mm	738·7 mm	741·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,6	+10°,0	+13°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WNW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	84 %	71 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	8

Uwagi: W nocy i rano chwilami deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 27-go czerwca. Na posiedzeniu Rady miejskiej oznajmił prezydent miasta, że imieniem Wiednia złożył kondolencyę posłowi francuskiemu z powodu śmierci Carnota.

Wiedeń, 27 czerwca. Wczoraj wieczorem w ogrodzie Sachera odbył się bankiet uczestników zjazdu adwokatów:

Wznoszono różne toasta, mianowicie na cześć panującego, a następnie na cześć ministra sprawiedliwości, który był obecnym i za toast podziękował, pijąc zdrowie adwokatów. Prezydent miasta wychylił toast na zgodę ludów w Austryi mieszkających.

Praga, 27 czerwca. Minister oświaty zwiedzał tutejsze szkoły wyższe i zakłady naukowe i między innemi wyraził opinię, że lokale szpitala Carolinum są niewystarczające.

Rzym, 27 czerwca. Izba deputowanych przyjęła 206 głosami przeciw 138 pierwsze paragrafy trzeciego artykułu przedłożenia, dotyczące podwyższenia podatku dochodowego o 20 %, poczem przyjęto cały trzeci artykuł.

Paryż, 27 czerwca. Główne grupy senatu, unia republikańska, lewica republikańska i lewe centrum, postanowiły głosować przy wyborze prezydenta republiki na Kazimierza Periera.

Paryż, 27 czerwca. Kazimierz Perier postawił formalnie swoją kandydaturę na prezydenta republiki.

Lille, 27 czerwca. Włoski wice-konsul podał się do dymisyi i kazał herby włoskie usunąć z gmachu konsulatu.

Waszyngton, 27 czerwca. W rozmowie z jednym z przedstawicieli dziennikarstwa oświadczył prezydent Cleveland, że stan finansowy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej nie daje najmniejszego powodu do jakichkolwiek obaw. Rząd trwa w postanowieniu, aby stać na straży kredytu państwowego i wartość i jakość pieniędzy utrzymać na poziomie jak najwyższym, o ile to jest w mocy władzy wykonawczej. Gdy ostatni raz puszczano w obieg bony skarbowe, wówczas zapas złota był prawie tak małym, jak obecnie, a inne fundusze, których można było użyć na pokrycie wydatków administracyi, wynosiły tylko 19 mil. dolarów. Obecnie oprócz złota w skarbcu i funduszów dla administracyi przeznaczonych ma rząd przeszło 53 mil. dolarów do dyspozycyi.

Dlatego prezydent zaprzeczył wiarogodności pogłosek o odroczeniu terminu wypłaty procentu od obligacyi, przytem dodał, że bilans handlowy, wynikający z przywozu i wywozu, dn. 1 lipca r. 1893 wynosił 64½ mil. dolarów ze szkodą Ameryki Północnej, przeciwnie bilans tegoroczny wynosi 63 mil. na jej korzyść. Przytem nie należy zapominać o tem, że Stany Zjednoczone przestały zakupywać srebro i wydawać na nie obligacye na złoto opiewające.

Konstantynopol, 27 czerwca. Sułtan wysłał kondolencyę do wdowy po Carnocie i do rządu francuskiego.

Barcelona, 27 czerwca. Jakiś robotnik wdarł się do mieszkania gubernatora cywilnego i chciał przemocą otworzyć drzwi do gabinetu gubernatora. Aresztowano go, lecz nie znaleziono przy nim nic podejrzanego.

Śmierć Carnota.

Paryż, 27-go czerwca. Napływ publiczności do pałacu elizejskiego ciągle bardzo wielki. Dzisiaj mają być zwłoki wystawione na widok publiczny.

Paryż, 27-go czerwca. Doniesienia dzienników, jakoby w Lugdunie zaprowadzono stan oblężenia, są nieprawdziwe.

Paryż, 27 czerwca. Zwłoki Carnota złożone zostaną w Panteonie. Obecnie zwłoki znajdują się na marach w kaplicy pałacu Elizejskiego i mają być wystawione na dworze pałacowym.

Wdowa po prezydencie Carnocie otrzymała od cara rosyjskiego dłuższą, w serdecznych słowach ułożoną depeszę kondolencyjną.

Minister Giers przysłał do ambasadora Mohrenheima następujący telegram: „Zechciej pan być wobec rządu francuskiego i wobec pani Carnotowej tłómaczem naszego szczerego współczucia i głębokiej sympatyi, z jaką przyłączamy się do żalu i boleści, którą Francya obecnie odczuwa. Zakomunikowałem telegraficznie żałobną wieść carowi, który wyjechał obecnie na poświęcenie cerkwi w Borkach."

Dwustu członków parlamentu włoskiego wystosowało depeszę do generała Zunga, który w niedzielę przewodniczył bankietowi na uczczenie rocznicy bitwy pod Solferino. W depeszy tej powiedziano: „Wasze narodowe nieszczęście uważamy za nasze własne."

Paryż, 27 czerwca. Dziennik *Cocarde* ogłosił wielkiemi literami fałszywą wiadomość z Rzymu, jakoby ambasador francuski Billot zabity został podczas antifrancuskich demonstracyj. W pewnych kołach robotniczych zmyślona ta wieść wywołała niesłychane wzburzenie.

Paryż, 27 czerwca. Wczoraj wieczór ruch na ulicach był nader ożywiony. Jeden dziennik przyniósł wiadomość o zamachu na ambasadora francuskiego w Rzymie i tem wywołał wzburzenie. Dziennik uległ skonfiskowaniu. Konna gwardya w znaczniejszej sile odbywała patrole na bulwarach.

Co się tyczy wyboru prezydenta — przeważa mniemanie, że Perier ma najwięcej widoków, jednakowoż Dupuy jest poważnym współzawodnikiem.

Paryż, 27 czerwca. Na wczorajszem zgromadzeniu lewicy demokratycznej przyszło do gwałtownej bójki, wywołanej przez socyalistów, którzy chcieli przeszkodzić uchwaleniu rezolucyi z powodu zamordowania Carnota.

Próbne głosowanie trzech połączonych grup republikańskich w senacie dało 144 głosów za Kazimierzem Perierem, a 15 za p. Dupuy.

Paryż, 27 czerwca. Włoch Mattagni aresztowany został za to, że odzywał się ubliżająco o Carnocie i groził rządowi francuskiemu. W mieszkaniu aresztowanego dokonano rewizyi i znaleziono papiery anarchistyczne.

Paryż, 27 czerwca. Pokropienie zwłok Carnota odbędzie się w kościele Notre-Dame.

Oficerowie armii lądowej i marynarki będą nosili żałobę po Carnocie przez miesiąc.

Paryż, 27 czerwca. Odjazd posłów i senatorów na kongres do Wersalu odbył się dzisiaj rano o godz. 9. W Wersalu wojsko w pogotowiu. Dworzec zajęty przez wojsko.

W Lugdunie dzisiaj rano spokój.

Lugdun, 27-go czerwca. Wiele osób z tłumu, który niszczył sklepy, jest ranionych wskutek wybuchu butelki, zawierającej jakąś esencyę. Jeden człowiek zabity.

Lugdun, 27-go czerwca. W śródmieściu panuje spokój.

Gdy na lewym brzegu Rodanu gromadzić się poczęły tłumy i burzyć, władze bezpieczeństwa rozpędzić je kazały i spokój utrzymano.

Lugdun, 27 czerwca. Rada miejska uchwaliła w komplecie być na pogrzebie Carnota.

Uchwalono wypłacić 10.000 franków do funduszu, jaki ma powstać dla wystawienia pomnika dla Carnota w Lugdunie.

Kolonia włoska ogłosiła w stanowczych słowach ułożony protest przeciw zbrodni popełnionej przez człowieka, który nie jest godny nazywać się Włochem. Ten protest wyraża dalej narodowi francuskiemu gorące współczucie, życzliwość i solidarność. Burmistrz polecił ten protest obwieścić urzędownie do publicznej wiadomości.

Lugdun, 27 czerwca. Wczoraj podłożono ogień pod skład towarów pewnego Włocha. Trzydzieści osób, które przy tej sposobności chciały skład rabować, uwięziono. Zresztą wieczór wczorajszy przeszedł wogóle spokojnie. Do wczoraj wieczora uwięziono tu 2000 osób, jednak czwartą część puszczono. Sklepy są pozamykane. Liczba wojska wzmocniona.

W dzielnicy Vaise zrabowano kilka kramów włoskich. Eksplodowała beczka z naftą: dwie osoby poparzone niebezpiecznie.

Marsylia, 27 czerwca. W mieście panuje spokój, wczoraj było tylko kilka drobnych wypadków pobicia robotników włoskich.

Na Quai Fraternité kilku młodych ludzi obraziło jakiegoś Włocha.

Montlucon, 27 czerwca. Onegdaj wieczór były tu demonstracye i rozruchy przeciwko Włochom. Tłum chciał zburzyć włoski cyrk Trumezzi'ego. Żandarmerya zaledwie zdołała temu przeszkodzić.

Nancy, 27 czerwca. W hydraulicznej fabryce wapna w miejscowości Neuilley przyszło wczoraj do bójki między robotnikami francuskimi i włoskimi. Wojsko przywróciło spokój i porządek.

Grenoble, 27-go czerwca. Wczoraj były tutaj rozruchy antiwłoskie. Jakiś pijany człowiek potargał chorągiew włoską i zniszczył herby na wicekonsulacie.

Wersal, 27 czerwca. Dwudziestu pięciu robotników włoskich, zatrudnionych przy budowie w St. Cyr zostało usuniętych.

Niektórzy prywatni kierownicy robót także pooddalali robotników włoskiego pochodzenia.

Wersal, 27 czerwca. Dzisiaj przed południem walne zgromadzenie lewicy z współudziałem około 100 członków, między którymi przeważali radykaliści, ogłosiło jednomyślnie Brissona swoim kandydatem na prezydenta i upoważniło swoje prezydyum do działania według ewentualnych okoliczności.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej

dnia 27 czerwca 1894 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	05
Zjednoczony dług w srebrze	98	05
Austryacka renta złota	121	70
4% austryacka renta (marcowa)	97	90
4% węgierska renta złota	121	10
4% węgierska renta koron.	95	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1002	—
Akcye kredytowe	351	40
Londyn	125	30
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	45
20 marek	12	29
20-to frankówki za sztukę	9	98
Banknoty włoskie	44	85
Dukaty austryackie	5	93

Wiedeń 27 czerwca Ruble 134 25 Cena naft 16·20 — 21·—. Spirytus 17·60 — Żyto na jesień 5 95—0·00. Pszenica na jesień 7 33—0·00 Owies na jesień 6.16—0 00.

Wiedeń, 27 czerwca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891: 96·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96 75; 4% galic. fund. propin. 96 75; 4½% list. banku kraj. 100·10; 5%-owe list. banku krajowego 102·25; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·75; 4% list. Król. pol. — — Akcye Karola Ludwika 215·50; Akcye kol. lwowsko-czern. 278·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 148.50; losy z 1860 na 500 złr. — 147·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·75; losy z 1864 za 100 złr. — 197·—; akcye banku kred. dla handlu i przemysłu 351 50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 410·—; Länderbank na 200 złr. — 246·90; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1.003 —

Berlin, 27 czerwca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 210 70 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98 60 mrk. Austryacka srebrna renta 93 70 mrk. Węgierska złota renta 98 20 mrk. Węgierska renta koronowa 91·40 mrk. Austryackie banknoty 162·85 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219 25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw Królestwa Polskiego 66 — mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Do słynnych ze swej skuteczności **kąpiel siarczanych Trenczyn - Cieplice,** które od powodzi nie doznały żadnej szkody, chwilowo można się było dostać tylko koleją, idącą przez przełom Wlara via Węgier. Hradyszcze — obecnie atoli można tam dojechać już każdą linią kolejową.

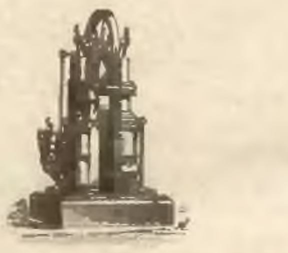
1643 **Hr. Dyrekcya kąpielowa.**

Firma
J. Zaplatalski w Krakowie
poszukuje
starszego pomocnika
obznajomionego z handlem drobiazgowo galanteryjnym 1645 1 3

Zakład dentystyczny
na prowincyi, w jednem z większych miast Galicyi, przynoszący rocznie 3000 złr. dochodu, jest za małem wynagrodzeniem **do odstąpienia.**
Wiadomość pod lit. **A. w głównej Agencyi pism i ogłoszeń w Krakowie, Plac Maryacki, L. 2.** 1640 1 3

Młodzieniec
z ukończoną VI klasą gimnazyalną, z dobrego domu, znajdzie bardzo przyjemne miejsce w mojej **aptece** jako **praktykant.** 1646 1 4
St. Gutwiński
aptekarz **w Bielsku,** Śląsk austr.

Praktykant zamiejscowy
znajdzie umieszczenie w cukierni
P. Maurizio dawniej Redolfi
w Krakowie. 1644 1 4



MOTORY
parowe i wietrzne, najlepszej konstrukcyi, do wprawiania w ruch pomp, maszyn rolniczych i innych, buduje **A. KUNZ,** fabrykant wodociągów, pomp i motorów, **Hranice** (M. Weisskirchen). Prospekty darmo.

Dla wyjeżdżających do kąpiel!
Wypożyczalnia książek
I. Gumplowicza 1610 3 5
w Krakowie, ulica Bracka, L. 5,
zniżyła ceny przy abonamencie dzieł kilku.
Dla dzieci i dorastającej młodzieży przygotowane zostały **na wakacye** stosowne książki.

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki
„R. Ditmar"
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 105 300
Ceny bardzo tanie.

Największy skład
Maszyn do szycia
Józefa Iwanickiego
następcy
w Krakowie,
Rynek gł., L. 25.



1521 —— 16 25
Na wypłaty maszyny od 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

C. i k. dostawca dworów
Patenta i przywileje.
„EXSICCATOR"
5 medali 2 dyplomy, I herb państwa.
Osusza wilgoć, niszczy **radykalnie grzybek drzewny** itp. **Przewyższa** wszelkie w XIX wieku istniejące środki. — 1000-ce dowodów.
Broszurki ilustrowane, niezbędne dla każdego, wysyłam franco i gratis. — **Agentów poszukuję.**
864 Adres dla pism i telegramów: 22 0
„Exsiccator" Wiedeń.
W Krakowie nie posiadam filii.

Osoba młoda
z dobrej rodziny poszukuje miejsca **na czas wakacyj do nadzoru dzieci i wyręczania pani domu.**
Bliższa wiadomość: **I. I., Kraków, ulica Łazienna, L. 5, II piętro.** 1627 2 3

Ekonom
żonaty, bezdzietny, z kilkunastoletnią praktyką gospodarczą, **poszukuje posady od 1 lipca b. r.**
Na żądanie żona może się zająć gospodarstwem kobiecem. — Zgłoszenia: **„Rolnik" p. Niepołomice.** 1607 4 4

WINO
własnej uprawy z r. 1892, wysyłam: 1 hektolitr **białego** 22 złr., **czerwonego** 24 złr. ze stacyi kol. **Gonobitz.** Próbki 2-litrowe **opłatnie** po otrzymaniu 96 ct. 1536 7 60
Benedykt Hertl, właściciel dóbr, Zamek **Golitsch** pod **Gonobitz,** Styrya.

F. A. Sarga Syn i Sp., pierwsza i najstarsza w Austro-Węgrzech fabryka świec stearynowych. Założona przez **Ad. de Milly 1837.**

C. i k. nadwornego dostawcy **SARG'A** — **M** — Zaprowadzenie wyrobu gliceryny w Austro-Węgrzech i — **I** — wynalezienie mydła gliceryn. i. t p. przez F. A. SARG'A 1858. — **L** — Wynalezienie i zaprowadzenie „Kalodontu" 1887. — **L** — Trzydzieści pierwszych medali i dyplomów do r. 1894. — **Y** — **ŚWIECE.** 1261 4 6 Kantor: Wien, IV., Schwindg. 7.

Milly'ego świece stołowe, kościelne, barok, renesans, stożkowate i dęte; Milly'ego światła nocne i woskowe świeczki na drzewko.
Wszędzie do nabycia. **Żądać wyraźnie Sarg'a świec millowych.** **Wszędzie do nabycia.**

Dnia 11 lipca b. r. o godzinie 5 po południu
odbędzie się
w sali Towarzystwa Rolniczego (ul. Garbarska, 7)
ZGROMADZENIE OGÓLNE
Spółki Wydawniczej Polskiej.
Porządek dzienny.
Protokół z ostatniego Zgromadzenia.
Sprawozdanie Zarządu.
Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
Absolutoryum rachunkowe.
Wnioski Członków i Dyrekcyi.
Kraków, dnia 26 czerwca 1894 roku. 1642 1
Za Dyrekcyę **A. Górski.** Prezes Komitetu **St. Tarnowski.**

W wielkim wyborze
najrozmaitsze zaczęte robótki ręczne na kanwie, suknie, pluszu, atłasie, jakoteż wszelkie przybory, jak jedwabie, filozele, filoflosy, kordonki, włóczki, bawełny, jakoteż wielki wybór najrozmaitszych przyborów do robót Rococo i Smyrneńskich polecają
Porębski & Zimler
Kraków, Rynek gł., L. 8. 1615 1 6



W. Stachowicz
krawiec
cywilny i wojskowy
w Krakowie, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 1396 7 10
UNIFORMÓW
jakoteż **wszelkie artykuły**
dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych
Ceny umiarkowane.



IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
otwiera sezon 20 maja b. r.
W roku bieżącym oddaje się do użytku P. T. Gości: 1) **jeden dom mieszkalny,** 2) **jeden barak,** 3) **gruntownie przerobione łazienki borowinowe,** 4) **ważniejsze przyrządy do ortopedyi.**
W mieszkaniach i łazienkach poczyniono możliwe ulepszenia.
Zaprowadzono fiakry zakładowe.
W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.
W porze od 20 czerwca do 20 sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy kuracyjnej.
Lekarzem zdrojowym jest Dr. Kl. Dębicki.
Wszelkie zgłoszenia załatwia
1168 16 17 *Dyrekcya.*

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 2135 83 5
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Cognac francuski kuracyjny 1/1 flaszka ***	złr. 3.20

Herbata z Brodów!

JAWORZE na Śląsku austr. (Ernsdorf). Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. — **Sezon od 1 maja do 30 września.** — Nowo urządzony pensyonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta, telegraf, stacya kolei. Wyjaśnienia i broszury przesyła zarząd zakładu.
966 20 28 **Dr. Edmund Kowalski.**

!Nowość!
Najdawniejszą i uznaną najulubień. węgierską wodą szczawiową
jest
WODA SULIŃSKA
(źródło Korony — Kronen-Quelle).
Suliński zdrój mineralny, położony nad Popradem w hrabstwie Szaryszskiem, w odległości 10 minut od stacyi Żegiestów, cieszy się od r. 1836 corocznie znaczniejszym pokupem i wziętością. Woda ta rozsyłaną jest obecnie w zgrabnych silnych ciemnozielonych butelkach 1, 1/2 i 3/4 litr.
Woda Sulińska Korona-Forrás pita z winem lub sokiem owocowym, jest nadzwyczaj rozpowszechniona i uznana jako **znakomity napój orzeźwiający.** Prócz tego oddaje znakomite usługi w **przewlekłych nieżytach żołądka, nieżytach krtani, cierpieniach przyrządów moczowych, nieżytach pęcherza, blednicy, angielskiej chorobie i dolegliwościach gośćcowych.** **Podczas cholery** okazała się szczawiowa woda sulińska **jako najpewniejszy środek ochronny i leczniczy.**
Główny skład **w Krakowie** mają **J. Hanak,** właściciel drogueryi przy ulicy Szewskiej, L. 5, **J. Wentzl** w Rynku głównym i aptekarz **K. Wiszniewski** przy ulicy Floryańskiej. 1504 6 8

K. Zieliński
mechanik i optyk w Krakowie,
Rynek główny, Linia A—B, 39, 977 18 0



Urządza **dzwonki elektryczne, telefeny, gromozwody.**

poleca
instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Franciszek Jan Kwizda
c. i k. austr. węg. i król. rumuński dostawca nadworny.





Od 30 lat w **stajniach nadwornych,** w **większych stajniach wojskowych** i **cywilnych** używany w celu **wzmocnienia** i **przywrócenia sił po wielkich trudach, w zwichnięciach, skręceniach, stwardnieniu ścięgien** itp. nadaje koniowi zdolność do **wybitnych usług.**
Kwizdy płyn wzmocnienia
c. i k. uprzyw. woda do mycia koni.
Cena flaszki 1 złr. 40 centów.
Główny skład: Kreisapotheke Korneuburg b. Wien.

Trzeba uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie
Kwizdy płynu na wzmocnienie.
Prawdziwego dostać można w każdej aptece i drogueryi. 302 9 19

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.
Krajowe
wyroby andrychowskie
J. GRÜNSPANA 2678 53 104
jako to; **płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble,** różnego rodzaju **drelichy,**
do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie.**
Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Utrzymuję na składzie wielki wybór
GOTOWYCH POMNIKÓW
z piaskowca, marmuru i granitu,
Płyt marmurowych
dla mebli i kas handlowych, jakoteż 1394 5 20
FIGUR GIPSOWYCH
do salonów i kościołów i sprzedaję takowe **po cenach nader umiarkowanych.**
Adolf Hochstim
majster kamieniarski w Krakowie, ul. Floryańska, L. 38.

Losy wiedeńskie po 1 koronie.
Przedostatni tydzień.
5 głównych wygranych po 10.000 koron.
1423 13 0
Losy polecają w Krakowie: Stanisław Feintuch, Zygmunt Glatzmann.

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.
Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon 25 ct.
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych, 25 ct.
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25 ct.
Benzoiina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały 30 ct.
Brazylina. Prane w brazylinie materye czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet 8 cnt.
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 ct.
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców konfitur, flakon 25 ct.
Kwasek w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 5 cnt.
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych, otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt.
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p. flakon 35 cnt.
Oksaiina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka 25 ct.
Quilaja Materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci, pakiet 6 ct.
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 ct.
Ziemianek oczyszcza materye białe, wełniane z brudu i kurzu, cena 20 ct.
Nabyć można **we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 2, ulica Halicka, róg Bolmów. — W Krakowie, Sukiennice, L. 20. — W Czerniowcach, Rynek, L. 2.** 134 22 0

Kufry,
torby, neceseiry itp. po bajecznie niskich cenach, **Torebki skórzane** od złr. 1.70 do 6 złr., **Kufry** (walizki) od 2.30—20 złr., **manierki** od 50 ct. do 6 złr., **paski do pledów, worki na pościel** poleca **handel** oraz **fabryka niezrównanych tutek hygienicznych**
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Kraków Sukiennice, L. 28. **Lwów** ulica Teatralna, 3.

MAGAZYN
Aleksandry Łuszczyńskiej
(uczennica Szałkiewiczowej ze Lwowa)
Kraków, ul. Grodzka, 2, I piętro,
poleca 1115 16 0
eleganckie i tanie kapelusze damskie i dziecinne.
Zamówienia zamiejscowe załatwia odwrotną pocztą.

Poszukuje się 1632 2 3
dzierżawy apteki
na prowincyi.
Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adr. **Jan Mika w Krakowie.**

Zarząd dóbr Rabka
ma **do wynajęcia we dworze** kilka pomieszkań po 2 lub 4 pokoje z oranżeryą, z prawem używania uroczego parku i kąpieli w łazience ogrodowej.
Bliższych objaśnień udziela **Zarząd Zakładu Kąpielowego w Rabce.** 1621 2 3

Od 1 września 1894 r.
Umieszczenie dla uczniów.
Warunki przystępne. Opieka staranna. Dozór męski. 1419 5
M. Stehlik.
Kraków, Rynek, L. 7. II piętro.

Meble i dekoracye
eleganckie, trwałe, tanie.
Stolarz Frank Tapicer
rok założenia 1835,
Wien, I., Krugerstrasse,
St. Pöltnerhof. 1291 16 75
Słynne album mebli z cennikiem wysyła za złożeniem **1 złr. 50 ct.**

Na korso kwiatowe
poleca
kwiaty, bukiety, gierlandy itp.
tudzież podejmuje się
ubrać kwiatami całych powozów
Filia ogrodu Strzeleckiego
STANISŁAWA JEZKA
w Krakowie 1628 3
ulica Floryańska, L. 30.

Fachowo uzdolniona klucznica
do administracyi nabiału, starsza panna lub bezdzietna wdowa, znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Myślatycze,** p. Mościska; zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Dla przyjezdnych
na wystawę krajową!
Hotel Krakowski
w śródmieściu, przy **Placu Bernardyńskim** położony, przebudowany i odnowiony, poleca się P. T. Publiczności ze względu na taniość (pokoje gościnne od 80 cnt do 3 złr. 50 cnt. na dobę wraz z usługą i pościelą).
1547 3 4 **Zarząd hotelu.**

Gdy mi potrzeba inserować
w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 67 75
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11.

3 dzierżawy
pod bardzo korzystnemi warunkami **do wydzierżawienia,** jak również kilka większych i mniejszych **majątków do sprzedania**
poleca 1020 24 0
Biuro W. Świderskiego, Tarnów.

Pompy
wszelkiego rodzaju do celów domowych, publicznych, gospodarstw, budowli wodnych i przemysłu.
Nowość: Podług patent. sposobu Bower-Barff nieulegającego oksydacyi
Pompy nieoksydujące
771 15 26 **zabezpieczone od rdzy.**

Wagi
najnowszej, ulepszonej konstrukcyi.
Wagi dziesiętne, setne i pomostowe
z drzewa i żelaza do celów handlowych, komunikacyjnych, fabrycznych, gospodarskich i innych rękodzielniczych. **Wagi do oznaczenia ciężaru osób, wagi do domowego użytku, wagi bydlęce.**
Towarzystwo komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn.

Katalogi darmo i opłatnie. **W. GARVENS, Wien,** I. Walfischgasse 14. I. Schwarzenbergstrasse 6. **Katalogi darmo i opłatnie.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z [illegible] Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.